

# Mieczysław Świerz

---

## Seweryna Goszczyńskiego : "Moja rozmowa z Mickiewiczem"

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 13/1/4, 375-376

---

1914/1915

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

przed emigracją. Raz go spotkano przypadkiem, i odtąd nje można nawet dowiedzieć się, gdzie mieszka. Jest także Szeliski Kaźmierz z żoną — z młodym Postruckim i jakimś Depo z pode Lwowa. Z nimi się widujemy. Zabawi jeszcze kilka tygodni w Paryżu, a potem wraca przez Swajcaryą i Włochy. Wyjechał z Galicyi podobno w Maju. Z opowiadania jego widać, że Galicya taka sama, jakeśmy ją zostawili. — Nasi znajomi zdrowi i spokojni, tylko u Pjotra <sup>1)</sup> złapano jakiegogo emigranta, a oprócz tego ma on i Dunjewicz ambaras o jakąś panją, przekradającą się do Rossyi. — Tyle jest słów dzisiejszej ewangelji. — Bądź zdrow

twój  
Seweryn.

10. Sierpnja. Dzisiaj podałem prozbę do ministra o paszport do Roszelli, za dni kilka spodziewam się otrzymać odpowiedź i wyjechać — nje przysyłajcie mi zatém korekty, ale ją sami o ile można róbćcie jak najstaranniej. Gdybyście mjeli coś ważniejszego mi donjeść, naprzykład z kraju, lub tym podobnie, adresujcie zawsze do Neuilly.

---

**Seweryna Goszczyńskiego:**  
**„Moja rozmowa z Mickiewiczem.“**

---

Wśród rękopisów po Sewerynie Goszczyńskim, przechowywanych w muzeum narodowem w Rapperswilu, znalazł podpisany nieznanu poprzednio dokument, który posiadać będzie zasadnicze znaczenie dla tak niepokojącego od dawna swą tajemniczością prorocstwa X. Piotra w Mickiewiczowskich *Dziadach*. Jest to notatka Goszczyńskiego, będąca streszczeniem jego osobistej rozmowy z Mickiewiczem na temat owego najbardziej zagadkowego ustępu *Dziadów*. Notatka, w całości poniżej przytoczona, znajduje się w *Tece I* rękopiśmiennej spuścizny po autorze *Zamku Kaniowskiego*, w brulioniku zatytułowanym: *Do przemówienia o Mickiewiczu nad jego grobem*, spisana na dwu małych karteczkach, wydartych z francuskiego kalendarium. Dnia 21 maja 1867 r. odbyła się na cmentarzu w Montmorency uroczystość poświęcenia pomnika Mickiewicza; przemówienie na ten obchód przygotował Goszczyński, niegdyś serdeczny przyjaciel Mickiewicza od r. 1842, tj. od czasu kiedy obaj spotkali się pod chorągwią »Sprawy Bożej«. (Podczas uroczystości mowę w zastępstwie chorego poety odczytał S. Buszczyński). Zapiski w powyżej wymienionym brulioniku są fragmentami szkicu owego przemówienia, luźno na papier rzuconemi myślami, częściowo wcieleniami do mowy, częściowo w niej nieuwzględnionemi, jak właśnie obcho-

---

<sup>1)</sup> Przypuszczam, że chodzi tu o Piotra Mochnackiego, który z Kozickim miał przeprowadzić Goszczyńskiego przez granicę do Rosyi. (Patrz „Wspomnienia“ Rok 1838 w książce Wasilewskiego „Seweryn Goszczyński w Galicyi“ Lwów 1910).

dząca nas tutaj notatka — echo dawnych rozmów dwu apostołów »nowej ewangelii«. Nie wdając się na tem miejscu w analizę samego problemu prorocstwa, sądzę, że dla tych, którym znana jest bezwzględna sumiennosc i wyjątkowa pamięć Goszczyńskiego (na której też historia literatury już wiele zbudowała), świadectwo jego będzie mieć decydującą wartość.

Notatka brzmi: <sup>1)</sup>

»Moja rozmowa z Mickiewiczem o sławnem 44 w jego Dziadach i w ogólnosci o całym tym ustępie proroczym.

Kiedym go pytał, co on w rzeczywistości rozumiał przez tę liczbę 44, odpowiedział mi opowiadając obszernie pracę swoją nad tem miejscem Dziadów. — Było to w Dreźnie. — Miał nadzwyczajne natchnienie. — Przez trzy dni nie mógł się oderwać od pisania. — Stół zasłany był czystym papierem, a on cały dzień leżał prawie na stole i pisał — zaledwie tyle tylko odrywał się od pracy, ile było potrzeba niekiedy zjeść cokolwiek, poczem wracał natychmiast do siebie i ciągnął dalej pracę. — Kreśląc obraz proroczy tego męża Zbawcy Polski zdawało mu się, że tym mężem on' będzie. — Nie płynęło to z zrozumiałości, bo czuł cały ogrom ofiary leżący na takim człowieku — trudzie trudów. — Rysy któremi kreśli tego męża rzucał bezwiednie, bez żadnego rozmysłu — nie zdawał sobie podczas pracy sprawy z tego obrazu i dzisiaj zdać jej nie umie. — Podobnie położył liczbę 44 — niewiedząc, dlaczego tę liczbę a nie inną położył — położył ją, bo mu sama nastroczyła się w chwili natchnienia, gdzie nie było miejsca dla żadnego rozumowania«.

Kraków.

Mieczysław Świerż.

### Jeden list A. Mickiewicza.

(Do przyszłego krytycznego wydania „Korespondencyi“).

Znowu zagadka wydawnicza taka sama, na jaką przed dwoma laty na tem miejscu<sup>2)</sup> zwrócił uwagę wydawca nad wydawce, J. Czubek. Odzyskany został dla wolnego badania autograf listu A. Mickiewicza i znowu się okazuje, że między nim a tekstem drukowanym w *Korespondencyi* zachodzą niewytłumaczalne, duże różnice.

Autograf wspomniany zachował się w zbiorze polenartowiczowskim i przeznaczony jest dla Biblioteki Krasieńskich w Warszawie. Jestto arkusz siwego papieru listowego formatu 21·5×14 cm., — znak wodny: gęste prążki poziome i po pięć pionowych na kartce, — wypełniony na 3 stronicach charakterystycznie mickiewiczowem pismem;

<sup>1)</sup> Po raz pierwszy opublikował ją podpisany w *Czasie* z dn. 5 listop. 1913 (nr. 511) w artykulu pt. „44-Mickiewicz“, do tekstu notatki jednak zakradły się pewne omyłki, stąd notatkę ze względu na jej znaczenie ogłaszam ponownie w tekście właściwym. (Przyp. autora).

<sup>2)</sup> *Pam. liter.*, 1912, str. 455-59.